

LISKOWIANIN

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społecznym z uwzględnieniem Instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

LISKÓW — koło Kalisza

Poczta. telegr. i tel. w miejscu. Konto czekowe P.K.O. 63832.

PRENUMERATA WRAZ Z PRZESYŁKĄ WYNOŚI:

rocznie 4 zł. 50 gr. półrocznie 2 zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: str. 60 zł., 1/2 str. 30 zł., 1/3 str. 15 zł., 1/4 str. 8 zł.
drobne ogłoszenia po 20 gr. 1 wiersz peltowy jedno-lamowy.

3-ci Maj świętem Królowej Polski.

Ziemia polska, to ojczyzna bohaterów! Każdy prawie naród szczeni się pewną ilością ludzi, których czci jako bohaterów, ale żaden może naród w świecie nie posiada ich tylu, ile Polska. I jeżeli kiedy należy się cześć bohaterom Ojczyzny, to przede wszystkim w dzień 3 Maja, dzień rocznicy pierwszej Konstytucji polskiej nastęrcza ku temu sposobność.

3 ci Maj!!! Gdybysmy przyłożyli ucho do jądra ziemi w tym dniu radosnym, usłyszymy cały szereg szeptów. Stara ziemia gada — opowiada nam o dziejach tego kraju, o każdej pędzi ziemi przepojonej krwią tych, co dla Ojczyzny cierpieli, — opowiada o świetnej historii tego ludu, którą ją zamieszkał od setek lat, o każdej kropki potu, którą przy każdej pracy wsączył w rodzinny czaroziozem, o tym potopie krwi, który przepoił męczeństwem morzem każdą pędzi ziemi i mówi o wielkiem dziele Konstytucji majowej. A opowiada ziemia te dzieje z pewną dumą, że dziś stąpają po niej dzieci wolnej Ojczyzny i że w wolnej Ojczyźnie czcic mogą pamięć dnia uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, pierwszej Konstytucji w Europie. Czyn dnia 3-go maja 1791 r. dał świadectwo, że w sercach polskich jest ziarno wielkiej miłości Ojczyzny, ziarno, z którego wyrosła potem nowa Polska.

3-ci Maj łączy w sobie święto potrójne: a) Święto Wyzwolonego Narodu i Wskrzyszzonego Państwa, b) Święto Królowej Polski i c) Święto Oświaty Powszechnej.

Ponieważ, aż nadto slyczy się o punktach Konstytucji majowej, więc ją zupełnie pomine, wspomnę tylko, że serca nasze bić winny radosnem tętnem, że w wolnej Ojczyźnie czcic możemy pamięć jasných dni przeszłości, że rozpięty nad nami namiot nieba, jest dla nas wszystkich jedynym dachem, a pod nogami ziemia trawą umajona — to jedna miljonów dzieci — Ojczyzna. Kochajmy ją — i ze serc prze-

pełnionych miłością ku Ojczyźnie, wołajmy: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!”

Rzuce jeszcze kilka zdań o święcie drugim — ściśle z pierwszym złączonem — święcie Królowej Polski. Od najdawniejszych czasów kwitła w Polsce cześć ku Matce Najśw. Do Niej zwracali się Polacy w każdej potrzebie, pod Jej opiekę wyczuwając płaszcz chronili się w niebezpieczeństwie, a dowodem tego owa pieśń bojowa „Boga Rodzica”. Miła ona jest Polakom, jest bowiem pierwszym objawem czci, kultu Marji w tych czasach. Z tą pieśnią na ustach rzucali się Polacy na wielokroć liczniejszego wroga i wychodzili zwycięzcy, znowu z dziękczynnym pieniem ku Bogu i Marji. Cześć Marji nie była w Polsce służbą prywatną, nabożeństwem domowem lub kościelnem, ale była służbą publiczną, kultem narodowym, świętą, powszechną własnością narodu. Jak długo czciliśmy Marję, tak długo kwitła nasza Ojczyzna, lecz kiedy przyszyły czasy zdrady, niewiary, Matka Boska odwróciła swoje oblicze od niewierných dzieci, i Polska upadła pod ciosami nieprzyjaciół.

Silnie wierzyli Polacy w Jej pomoc i obrone, a Marja strzegła piersi rycerskiej, Jej obrazem ochraniajane. Drugim dowodem czci Marji był różaniec, który nigdzie nie przjął się tak bujnie, jak w Polsce.

Odwdzięczyła się Matka Boska za cześć i miłość, jaką Jej okazywano. Wszystkie prawie powodzenia i zwycięstwa królowie i rycerstwo zawdzięczali swej Opiekunce, Królowej Polski. Od wieków była Ona naszą Panią, od wieków obrala sobie siedzibę wśród nas i królowała z Jasnej Góry. A to, co naród od dawna chował w swej duszy, to Jan Kazimierz uroczyste światu ogłosił w pamiętnej przysiedze, ogłaszając Marję Królową wszystkich ziem polskich. I zasiadła wszechpotężna Pani w majestacie na tronie Jagiellonów, i slychała prób i skarg swých dzieci jęczących w kajdanach niewoli. Aż oto po

wielu, wielu latach zmartwychwstał naród polski, dzięki prośbom i modlom swej Małki-Królowej. I powstała z grobu biedna męczennica do nowych walk, do nowych niebezpieczeństw niedługo, bo w r. 1920 rozszalała straszna zawierucha bolszewicka. Zdawało się, że dzikie, rozszuchwane bandy bolszewików załaję cały kraj. I oto znów Najśw. Marja Panna obroniła naród od zguby. W sam dzień Śwego święta dnia 15 sierpnia w cudowny sposób odpędziła wroga od brzegów Wisły. To też Papież Pius XI, uznając Matkę Boską szczególniejszą patronką swego narodu, naznaczył dzień 3-go maja świętem Królowej Polski. I czuwa nad nami ta dobra Pani i widzi wszystkie nasze ły i bóle, wszystkie zaparcia i poświęcenia, widzi je i z niemą skargą zanosi przed tron Boga.

A zatem ufajmy dalej Marjil ufajmy tej dobrej Matce, która nikogo nie opuszcza i nikim nie gardzi, gdy tylko będziemy Ją o to błagać całą duszą, całym sercem: „Królowo Polska módl się za nami!”

E. T.

Jak dawniej obchodzono 3-go Maja.

Mijnęło 138 lat od dnia 3 maja 1791 roku, kiedy to Naród Polski, widząc grożące Mu niebezpieczeństwo, ze „Polska nierządem stoi” i uznając swoje ciężkie błędy popelnione poprzednio, zdobył się na wiekopomny czyn i stworzył nieśmiertelną Konstytucję 3-go Maja. I chociaż niedługo cieszył się Konstytucją, bo w parę lat potem Rosja i Prusy rozdarły Państwo Polskie pomiędzy siebie — tem mniej uznano dzień 3 Maja za dzień Święta Narodowego. I odtąd już 5-te pokolenie ten dzień 3 Maja święci, bez względu na ustrój Polski, bądź w rozpamiętywaniu, bądź w modłitwach, bądź w bojowych manifestacjach, bądź we wzniosłych uroczystościach — zawsze w imię wolności i chwały Ojczyzny.

W pierwszych latach porzobiorowych Naród Polski miał szczęście raz tylko obchodzić uroczystości święto 3-go Maja. Mianowicie: w roku 1807 część dawniej Rzeczypospolitej odzyskała wolność w postaci Księstwa Warszawskiego, odzyskała swój rząd i swoje wojsko. Na dzień 3-go Maja ustanowiono poświęcenie sztandarów wojskowych — orłów polskich, które prowadzone przez Księcia Józefa Poniatowskiego walczyły przy boku Napoleona, mając nadzieję wywalczenia całej Polski, i dzień ten był obchodzony bardzo uroczystie nie tylko w Warszawie, ale w całym szeregu miast, gdzie urządzono uroczyste manifestacje. Dalszy bieg wypadków dziejowych, aż do roku 1831 nie pozwolił na urządzenie radosnych uroczystości w dniu święta 3-go Maja — temniemniej szczególnie młodzież czciła Konstytucję i nie tylko w Warszawie, w tak zwanem Królestwie Kongresowem, ale i na Litwie. Kiedy w Wilnie je-

den z uczniów napisał na tablicy „niech żyje Konstytucja” powodowało to wielkie zmiany rosjan w stosunku do młodzieży uczącej się i filaretów.

Gdy w roku 1831 Warszawa poczuła się wolną, dzień 3 Maja święcono niezmiernie podniosło: była to bowiem z jednej strony 40-letnia rocznica Konstytucji, z drugiej strony wśród zbrojnych a bohaterskich smagań z wrogiem Naród Polski już cały zrozumiał, że bez siły zbrojnej Narodu, bez armji, nie można myśleć o istnieniu Państwa. W obozie powstańców polskich, który w tym dniu znajdował się pod Kałuszynem, wzniesiono ze sprzętu wojennego, chorągwi i zieleni pomnik ku upamiętnieniu Konstytucji i dzień ten spędzono uroczystie i podniosło.

Następna rocznica Konstytucji przyniosła już martwość i smutek kraju. Najdzielniejsi i najgorliwsi synowie, albo zaczęli zapelniać tajni Syberji albo wyjechali za granicę kraju, i tam też przenieśli się ciężar obchodów 3 Maja. Powstanie roku 1863 przyniosło jeszcze większy smutek i ucisk Narodu i Konstytucję obchodzono pocichu: w rozpamiętywaniach i modlach.

Dopiero w roku 1891, a więc w setną rocznicę Konstytucję 3 Maja postanowiono święcić, jako manifestację widmą, narodową. Rosjanie przez swoich szpiegów wiedzili o przygotowaniu do obchodu święta 3 Maja i obawiali się nawet powstania zbrojnego, tak, że nawet wielu rosjan z rodzinami uciekło w tym czasie z Warszawy. W dniu tem młodzież akademicka po nabożeństwie udala się przed pomnik w Ogrodzie Botanicznym i ubrała go we fiolety i palmy metalowe. Do młodzieży przylączyła się ludność Warszawy. Policja rosyjska przyglądała się bezradnie i nie wiedziała czy czas już strzelać do ludzi, czy też nie. Dopiero, gdy tłum udał się do Katedry, nastąpiło starcie z policją, która z bronią przeszkodziła dalszej manifestacji. Wiele osób wówczas aresztowano i wytoczono im proces o t. zw. „sprawę 3 Maja”, poczem zesłano w „oty aresztankie” na przeciąg 2—5 lat. Manifestacja więc ta zakończyła się smutno, ale była ona początkiem późniejszych manifestacji 3 majowych, po których corocznie więzienia i Syberja zapelniali się coraz więcej. W roku 1907 z Inicyjatywą Macierzy Szkolnej, a głównie Henryka Sienkiewicza, postanowiono w dniu 3 Maja zbierać składki na „Dar Narodowy”, przeznaczony na cele naukowe, a głównie nauczanie młodzieży niezamożnej.

Tak święcono 3 Maja w latach ubiegłych: godnie, uroczystie i podniosło. Naród prześladowany, katowany, więziony trwał w swoim niezłomnym duchu — i duch ten zwyciężył.

Dziś w Niepodległej Polsce święto 3 Maja nasuwa przedewszystkiem myśl, aby wysiłki i krew przelaną 5-ciu pokoleń uczcić godnie i pobudzić serc bicia do tych, co budowali Ojczyznę z wiarą, że będzie wolną, wielką i rządną.

Inż. Jan Cesul.

Apel do młodzieży.

W związku ze świętem druchen, które wypada dnia 26 b. m. zamieszczamy ten artykuł.
Red.

Każdy z nas wie dobrze, że przyszłość do młodzieży należy. Bo kto ma młodzież za sobą, ten ma i dobrą przyszłość. Z młodych serc, jakby z cegieł buduje się gmach przyszłości. Chodzi tylko o to, aby ta młodzież dzisiaj szła taką drogą, którą prowadzi do szczęścia, zadowolenia wewnętrznego i wzrostu państwa w potęgę. Gdzie znaleźć to szczęście, to zadowolenie wewnętrzne, tę służbę dla Ojczyzny? Dla nas młodych jest jedna droga, t. j. należenie do „Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej”.

Stowarzyszenia takowe, to siła, to potęga, która tworzy, przeinacza, zespala, jednoczy. Bo czyż wystarczającą jest nam na całe życie, ta wiedza, którą nabyliśmy w szkole? Czyż nasi rodzice są w możności dać nam tę wyższą oświatę, którą pod zaborem obcych najeżdźców w czasie blisko 150-letniej niewoli, tak skąpo otrzymaliśmy?

Otóż usłyszymy napewno odpowiedź na powyższe pytanie, że nie wystarcza nam ta wiedza, którą nabyliśmy w szkole, ale chcemy coś więcej zdobywać z oświaty w wieku starszym, i mieć możliwość do różnych przyjemnych i pożytecznych rozrywek.

Popatrzymy się jak nasza młodzież, w niektórych jeszcze wioskach spędza czas, podczas długich jesiennych i zimowych dni wolnych od zajęć. Przyjdzie niedziela i święto, co robi młodzież żeńska i męska? Otóż dziewczęta po powrocie z kościoła do domu, zbierają się na plotki, obmowy, często i sprzeczki. Siedzą beczynnie w domu i przez okna wyglądają, czy też kto do nich nie zajdzie.

A chłopcy, może jeszcze gorzej spędzają ten drogi czas, bo w knajpach przy kieliszku i przy kartach. Tyle bezmyślności i beczynności, tyle chwil życia marnie straconych, aż żal na to patrzeć. Gdy wyjdzie zamaż taka dziewczyna, to maż wychodzi z domu raz po raz do sąsiadki na gazetkę, bo ta jego żona nie umie, ani też chce coś przeczytać. Maż, dzieci, noszą odzież nie polatona, bo ona tego nie umie spodziąć. Zjadła też nic nie umie zrobić byle jak nagotuje. Jest to tak straszna niepowetowana strata dla narodu i dla samej młodzieży, że niema nawet słów dla wyrażenia bólu.

To też trzeba wołać glosem tak silnym i tak wrzuszającym, aby, aż kamienie polskie się wrzuszły, by jaknajspieszniej organizować Stow. Młod. Pol. tam, gdzie się jeszcze do tego czasu nie znajdują.

W Stowarzyszeniach wyrobi się siła woli i pracy charakter. W pogadankach i odczytach na zebraniach, pozna się postacie w naszym narodzie żyjące i pracujące. Wielokrotnie się tam posłyszy, że każda praca jest zaszczytną, że każda — nawet najniższa nie umie godności, ale opromienia nas w oczach Boga i ludzi.

W Stowarzyszeniach, co pewien czas, starają się urządzić, co jakiś czas, kursy zycia, haftu, gotowania, aby dziewczęta umiały sobie radzić w dalszym życiu i nie jeden grosz zaoszczędzić. Dużo korzyści moralnych i materialnych można osiągnąć

należąc do takich Stowarzyszeń, o których napisze innym razem coś więcej.

Trzeba wreszcie zerwać ze starym rosyjsko-austrackim systemem, wzbraniającym młodzieży, należeć do różnych Związków mających na celu jej wychowanie. Ocknijmy się, my młodzi, którzy jesteśmy nadzieją Ojczyzny, dążmy do zakładania jaknajwiększej liczby Stowarzyszeń o duchu moralnym, a będziemy pewni, że wtedy będą z nas dobry obywatele kraju i spełnimy obowiązek względem Boga i Ojczyzny.

Niech Was tedy nie przestrasza,
Ze dziś podłość górą wszędzie
Z wiary Waszej — wola Wasza
Z woli Waszej — czyn Wasz będzie.

(Kraśniński).

Franciszek Partyka

były uczeń Szkoły Hodowlanej w Liskowie.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Wycieczka do Poznania — to najważniejsze zadanie chwili. Na to czekało tysiące Polaków, zagranica i emigranci polscy, o tem marzy młodzież szkolna. Wystawa wzbudza troskę rodziców, bo syn, który tyle nasłuchał się o Wystawie w szkole, nie może pogodzić się z myślą, że można mu tego odmówić, a córka od miesiąca prosi o mundurek szkolny, bo wszystkie dzieci jadące do Poznania mają być jednakowo ubrane.

Zwiedzenie Wystawy stało się celem każdego myślącego obywatela polskiego i dla tego celu wielu się pozabawiono innych przyjemności. Przez Wystawę należy rozumieć zbiór najlepszych przedmiotów z jednej lub kilku dziedzin pracy, wystawionej na pokaz, do oceny publiczności. Wystawa w Poznaniu będzie uogólnieniem twórczości całego narodu, w dziedzinie kultury, sztuki i nauki, przemysłu, handlu i rolnictwa, oraz opieki społecznej, wychowania fizycznego, higieny, sportów, w szczególności uwzględnieniem dziesięciolecia niepodległości. Po latach upadku, kiedy zajaśniała jutrzienka swobody, Polska zdała wszelkimi siłami, aby dociągnąć zachodnią Europę, w jej zdobywcach nauki, sztuki i przemysłu. Owocem tego dążenia jest Powszechna Wystawa w Poznaniu, która wyda świadectwo o naszej żywotności narodowej wobec nas samych, a także wobec państw zagranicznych. Młode pokolenie stanie wobec wielkiego dzieła swych ojców, którzy po odzyskaniu niepodległości politycznej dążyli do niepodległości gospodarczej Państwa, aby dorobek ten przekazać potomnym; a ci, żeby stanęszy u celu działania, zdając sobie sprawę z objętych zdobyczy, podwili go.

Myśl utworzenia Wystawy powstała w Poznaniu, z inicjatywy dzielnego prezydenta miasta p. Cyryla Ratajskiego. Początkowa myśl urzędzenia Wystawy kosztem miasta upadała z chwilą, gdy cały naród zaoferował się wziąć udział w tak doniosłej pracy, którą poparł materialnie, poświęcając 5 milionów złotych.

Poznań, jako miasto najbardziej nowożytnie i spolszczone, stało się terenem Wystawy, której protektorat objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej, doceniając jej ogromne znaczenie i o której wyraża się w następujących słowach: „Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu nie tylko powinna dać pełny obraz dzisiejszej twórczości całego narodu, ale i podnieść do tego większego jej rozwoju na przyszłość. Z tego względu jaknajszerszy udział w urządzeniu Wystawy winny wziąć wszystkie czynniki wedle swych sił i możliwości”. Wystawa wykáže najnowsze środki produkcji i wytwórczości polskiej, tem samem winna wzbudzić zaufanie do tego co krajowe i położyć kres wychwalaniu materiału zagranicznego. Osiągnięcie tego celu będzie miało wielkie znaczenie dla gospodarki krajowej, bo nareszcie produkcja polska będzie miała rynek zbytu we własnym kraju. Zagranica przekona się o wysiłkach naszych, a rezultatem tego poznamy będzie wzrost zaufania do Polski, jako do kraju, mającego przed sobą przyszłość.

Otwarcie Wystawy nastąpiło 16 maja o godzinie 10 rano w obecności Pana Prezydenta i zaproszonych gości w liczbie około 2.000 osób. Widok Wystawy ze swym ogromem, wspaniałością pawilonów, sztucznym wykonaniem i zawartością wewnętrzną przedstawia się imponująco.

Koszta urządzenia Wystawy są wielkie, ale Polska oblicza, że owoc jej będzie większy.

Do wykonania odpowiednich budynków zużyto 10 milij. cegieł, około 10 tys. m.² drzewa, 90 wagonów żelaza, 200 wagonów cementu, 80 tys. m.² szkła. Powierzchnia ziemi zajęta przez budynki wynosi 140 tys. m.² drogi dla pieszych 8 km., drog kolonowych 6 km., ogółem obszar zajęty przez Wystawę wynosi 650 tys. m.²

Przepełnione pociągi przyjeżdżające do Poznania, świadczą o wielkiem zainteresowaniu. Cztery miesiące letnie, podczas których czynna będzie Wystawa, ściągają niezawodnie olbrzymie zastępy wycieczek. Poznań stanie się terenem, który umożliwi

bezpośrednie zetknięcie się sfer gospodarczych z zagranicznymi i umożliwi porozumienie się.

Wielkie zainteresowanie budzi Wystawa u emigrantów polskich, rozrzuconych po całym świecie, którzy z różnych przyczyn musieli opuścić swoją Ojczyznę. Liczne wycieczki emigrantów, które zapowiedziały swoje przybycie, zadziergają więzy przyjaźni ze swymi rodakami, wywołując obraz wymarzonej Ojczyzny, by szerzyć dzieje naszego kraju wśród obcych społeczeństw. Zależnie od powodzenia Wystawy położenie nasze polityczne i obywatelskie podniesie i utrwali się w dziejach ludzkości. Biorąc te wszystkie względy pod uwagę, zwiedzenie Wystawy Krajowej powinno stać się naszym obowiązkiem narodowym. U stóp wielkiego pomnika naszej twórczości nauczymy się kochać swój kraj, budując w sobie wiarę w moc i potęgę Niepodległej naszej Ojczyzny.

B. K.

Sesja Rady Fundacji Sierocińca w Liskowie.

Stosownie do Statutu Fundacji, na dzień 13 maja na godz 11 w pol., zostali zaproszeni, przez kuratora Fundacji ks. W. Bliźnińskiego, członkowie Rady, aby przejrzeć rachunki i gospodarkę Sierocińską i radzić nad potrzebami zakładu.

Na zebranie przyjechało dwóch panów starszów: z Kalisza i z Turku, delegat z województwa p. ref. Przedpelski, inspektor szkolny p. Robak, p. H. Jankowski, sekretarz Sejmiku, oraz z miejscowych byli obecni: S. Przełożona, S. Sekretarka, dr. Bukraba, dyr. Mroziński, p. Piątkowski. Zebranie zagał Kurator Fundacji ks. Prałat Bliźniński, na przewodniczącego zebrania wybrano p. Starostę Potockiego z Kalisza.

Z ważniejszych obrad były następujące:

1. Przyjęto sprawozdanie rachunkowe roczne od 1 kwietnia 1928 r. do 1 kwietnia 1929 r. Okaza-

Stefanja Mirkówna.

Lisków w powieści.

P. Stefanja Mirkówna, nauczycielka Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Liskowie, znana w naszym otoczeniu ze swej pracy społecznej, napisała powieść p.t. „Jeden z niewiela”, która niezadługo ogłoszona zostanie drukiem. Rola głównego bohatera tej powieści łączy się z naszą wsią Liskowem, otóż wyjątek powieści, mówiącej o Liskowie. zamieszczamy w tym i następnym numerach „Liskowianina”

RED.

..... Rosielewska warzyła wiecezrę i nuciła sobie zicha. Cóż ci tak wesoło dzisiaj? — przerwał jej Rosielewski, który siedział w kuchni przy stole i przewracał kartkami jakiejś gazety.

— A cóż ty myślisz? nie wolno mi to być wesoła, dyć pracuję, modłem się i sumienie mam zadowolnione? a ino wtedy ciek może się cieszyć. Ale

Rosielewski nie zwracał uwagi na tłumaczenia żony, tylko pograżył się w czytanie; poprawił na nosie okulary, brwi zmarszczył, widać, że coś poważnego czytał.

— Jędrus! (bo tak Rosielewskiemu było na imię). — oderwij ino się od tego cytka i pomóż mi do stajni zanieś, bo juz późno, trzeba wiecezrać i iść spać.

— Zara ci pomogę, a śpiechoj się prędko, bo wam z Bašką przy wiecezry przycytnom cosik ciekawego.

— Wołacie mnie tatusiu? — odezwiała się ze świetnicy Basia, która poslyszała, że coś o niej mówią.

— Nie — ino do mamusi godom.

Rosielewska była istotnie zaciekawiona, więc prędko podoiła krowy, napasała je, przegranała ściule, potem zaniósła jeszcze świnkom w korytku paszy i poszła da izar. Basia prawie skończyła myć podłogę, umyła się porządnie i przgotowała wiecezrę. Postawiła na stole trzy talerze, bo u Rosielewskich, każdy miał swój osoby talerz, więc nie jadali na jednej misie, jakto bywa w większości domów wie-

to się, że wydatków w ciągu roku było 287.366 zł. 84 gr., a mianowicie wydano:

na wyżywienie dzieci	116.891 zł.
na odzież, bieliznę i obuwie	30.639 „
opał i światło	9.628 „
remonty i budowle	32.230 „
pranie, kąpiele	3.600 „
opłaty szkolne i przybory	14.628 „
szpitale, lekarstwa	14.341 „
splata długu i procenty	17.210 „
zakup inwentarza i ziemi	11.666 „
personal i służba	20.517 „
podróże dzieci, transporty	4.392 „

Reszta pieniędzy poszła na różne inne wydatki, jak utrzymanie biura, podatki, utrzymanie gospodarstwa i t. p.

W dochodach pozycje były następujące:

od Minist. Pracy i Op. Społ.	131.266 zł.
od województwa	15.700 „
od Sejmików i prywatnych osób	95.117 „
z gospodarstwa dochód	22.245 „
różne ofiary (przeważnie z Ameryki)	8.618 „
Adamowskiej	

Razem przychodu było 272.946 zł.

Następnie ks. Bliźniński objaśniał, że w Zakładzie jest wogóle dzieci 307, w tem 161 chłopców, 146 dziewczynek. Do lat 15 jest 137 dzieci a powyżej 170. Dzieci uczęszcza do szkoły powszechnej 137, do szkół zawodowych 122, do szkół średnich 10, reszta do przedszkoli lub na praktyce. W roku 1928 wstąpiło do wojska 2, objęło posady samodzielnie 21, zmarł 1 chłopiec.

Projekt założenia kasy pasagowej, dla wychowanków Sierocińca, Rada Fundacji odłożyła do jesieni prosząc by kurator ks. Bliźniński jeszcze raz ten projekt pod względem formalnym przygotował. Jest jednak nadzieja, że od N. Roku kasa pasagowa będzie już czynna, zwłaszcza jeśli na zapoczątkowanie

znajdą się nieco większe fundusze. Na wniosek ks. Bliźnińskiego, by wszystkie dzieci starsze wjechały na Wystawę do Poznania, Rada Fundacji odniosła się przychylnie, lecz funduszu na pokrycie kosztów wskazać nie mogła — będą więc trudności pieniężne na ten wydatek.

Rada Fundacji wreszcie postanowiła, aby do Sierocińca przyjmować dzieci małe, nie starsze jak w 15 roku i trzymać w Zakładzie nie dłużej jak do 18-go roku życia. Wszystkie starsze już w tym roku od wakacji należy usunąć. Ponadto jest obstrzeżenie że jeśli wychowanek lub wychowanka w pierwszym roku pobytu w szkole rzemieślniczej, zawodowej lub innej, źle się uczy lub sprawuje, to nie trzymać w Zakładzie a wydalic nawet wcześniej przed 16 m rokiem. To postanowienie Rady zauważcie sobie dobrze dzieci, żeby nie mieć pretensji jeśli bez ukończenia szkół będziecie się musieli tułać po świecie, gdzie zwykle świadectw szkolnych bardzo wymagają.

Do Zarządu wybrano: p. Piątkowskiego, S. Przełożoną, d-r'a Bukrabe, p. Tomczuka i p. Szyppowskiego. Do komisji rewizyjnej: p. Malinowską z Piętykowską, p. Nacz. Kruszewskiego i p. Antoniego Szewczyka.

Następne posiedzenie naznaczono na jesień i na tem obrady zakończono.

KRONIKA.

Ze Stow. Młodzieży Polskiej. Dnia 9 kwietnia odbyło się Zebranie Stow. Młodz., na którym instruktor z Kalisza, p. Bartkowski, wygłosił odczyt p. t. „Organizacja zespołów konkursowych, przysposobienia rolniczego”. Celem odczytu było zachęcenie druhów i druhny do wzięcia udziału w konkursie rolniczym. Po wysłuchaniu odczytu i dyskusji postanowiono przeprowadzić konkurs trzody chlewnej, ogródków i kukurydzy.

skich. Tymczasem Rosielewska odjęła cebrzyki od krów, popatrzyła się, czy wszystko w porządku, potem zamknęła stajnię.

— Jesteś mądry koniowi dać, łysina i malina juz najedzone, świnie też, to do mnie należy — a do ciebie koń - rzekła do męża z pewnym odcieniem wymówki, któremu jakoś nie spieszyło się do stajni.

— Dobrze, dobrze! — odparł obojętnie.

Jakoż po wszystkim Basia nałala na talerz wodzianki, położyła chleb na czystym talerzu i jedli.

— Ryktykl — a cóżeś, nam to miol przecytac?

— Aha! podejno Baska tę gazetę, przyniosieś ją dziś od wójta. Jest to gazeta gospodarza — oprócz różnych ciekawych, praktycznych wskazówek jest tu w jednym miejscu napisane, o jakimśikta Liskowie, gdzie jest póno jakaś skola — jaka to? — ...aha! zawodowa, hodowlana i jeste inksa. A w tej skole zawodowej można się nauczyć szycio i gotowanie i pranio i prasowanie i całego słowem gospodarstwa. — gospodarstwa słyszysz? rzekł do Rosielewskiej, która skończyła wieczerzę i zdrzemnęła się nieco.

— No, no, — dyć wiem, dyć wiem, rzekła śpiąco, otworzyła jednak szeroko oczy i uważnie słuchała, co maż mówi. A Rosielewski otworzył gazetę i przeczytał odstępow, w którym napisane było o szkolnictwie i kursach w Liskowie*) koło Kalisza, jednej bądź co bądź z najbardziej wzorowych wsi w Polsce. Rosielewski czytał głośno, dobitnie każdy wyraz, a żona z Basią słuchały ciekawie. Przy końcu tego odstępu napisane było: „Ponieważ potrzeba nam w dzisiejszej, odradzającej się Polsce, jak najwięcej takich obywateli, którzyby umieli dokładnie kierować różnorodnymi warsztatami pracy praktycznej, przeto zalecamy gorąco, aby jak najwięcej młodzieży czerpało wiedzę ze szkół i kursów liskowskich przygotowując się jednocześnie na uświadomionych obywateli kraju. — Nie pozwalajmy tysiącom młodzieży wiejskiej i miejskiej spędzać bezczynnie czasu, ze szkoda na własną przyszłość, ale wskażmy jej drogi jasne, po którychby śmiało i odważnie kroczyła, bez oglądania się na cudzą pomoc. Rodziciel

*) Patrz książkę pt. „Wies Polska Lisków” A. Chmielńskiej.

W czwartek t. j. 9 maja odbyło się zebranie Stow. Młodz. Polskiej, na którym wygłosiła odczyt p. Stefania Mirkówna p. t. „Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, jako kulturalny dorobek narodu polskiego”. Odczyt ten ze względu na aktualną treść wzbudził ogólne zainteresowanie wśród zebranych i powstała żywa dyskusja.

W niedzielę 12 maja starym członków Młodz. Pol. odegrano przedstawienia, na które złożyły się dwie komedyjki: „Bankructwo partacza”, komedjo-opera w jednym akcie A. Zółkowskiego i „Majster i czeladnik” komedja w dwóch aktach J. Korzeniowskiego. Przedstawienia odegrano bardzo dobrze, a poszczególni aktorzy ze swych ról wywiązali się znakomicie. Zebrano 118 zł. 50 gr., które przeznaczone zostały na wycieczkę do Poznania, aby wszystkim członkom Stowarzyszenia dać możność zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej.

Dnia 18 b. m. Zarząd Męski Stow. Młodz. Pol. odbył zebranie, na którym między innymi postanowiono urządzić majówkę. Dzięki energicznej pracy Zarządu projekt ten urzeczywistniono i w drugi dzień Zielonych Świątek 20 b. m. popołudniu urządzono majówkę w lesie, odległym o 2 km. od Liskowa, w której wzięli udział członkowie Stow., Szkoły Zawodowej, nauczycielstwo miejscowe, zaproszeni goście i okoliczni gospodarze. Pod okiem starszych, zabawa w miłym nastroju przeciągnęła się do zachodu słońca, pozostawiając na długi czas jak-najlepsze wrażenie.

Ze Szkoły Zawodowej Żeńskiej. Starym uczniem I kursu Szkoły Zaw. Żeńskiej odbyło się przedstawienie dnia 21 kwietnia-r. b. w sali Domu Ludowego. Na program składały się dwie sztuczki: „Bursztyny Kasi” i „Gdzie szczęście”. Na koniec wieczór urozmaicony był monologiem „Pani Osłowa”. Dochód w sumie 120 zł. przeznaczony jest na wycieczkę do Poznania.

Akademja papieska. W roku bieżącym wypada 50-lecie kapłaństwa Ojca św. Piusa XI, z rocz-

niczą tą wiąże się fakt odzyskania wolności i niepodległości państwa Papieskiego, jak to było omawiane w poprzednim numerze „Liskowianina”. Z tych powodów cały świat katolicki urządza uroczystości różne ku czci Ojca św. obecny tak dobrze jest znany ze swego pobytu, jako Nuncjusz Apostolski. Lisków nasz nie pozostał w tyle, bo oto dnia 23 go kwietnia b. r. w pięknie przybranej i śnieżnej po brzegi, miejscową ludnością, sali Domu Ludowego, Sierocińskie Stow. Młodz. Pol. urządziło uroczystą Akademję. Całość wieczoru wypełniło słowo wstępne ks. Prałata W. Bliżińskiego, który krótko zaznaczył, że całe dzieje naszej Polski, łączy się z kościołem katolickim, że wiele życzliwości doznaliśmy od wszystkich Papieży, a szczególnie od obecnie panującego, który Polskę nazywa swą drugą Ojczyzną i przeżył razem z nami chwilę najważniejszą inwazji bolszewickiej. Odplacając się Ojcu św. za Jego życzliwość w roku Jego Jubileuszu, przynajmniej przez tą Akademję oddajemy należny hołd Namiestnikowi Chrystusowemu. Następnie wygłoszono odczyt, wykonano śpiewy chóralne, solowe i deklamacje. Całość wypadła dobrze i podniosła na duchu uczestników Akademji.

Z koła gospodyń wiejskich W niedzielę, dnia 21 kwietnia odbyło się zebranie Koła Gospodyń Wiejskich w Szkole Zaw. Żeńskiej, na którym omawiana była sprawa Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, a następnie zdecydowano, że wszystkie członkinie koła winny jechać w strojach ludowych liskowskich.

Uroczystość 3 Maja w Liskowie rozpoczęto w czwartek wieczorem kaprzykiem, w którym brały udział delegacje szkół oraz innych organizacji liskowskich. Pochód wyruszył z Sierocińca i przeszedł przez Lisków, a koło pomnika Kościuszki odśpiewano Rotę poczem pochód wrócił do Sierocińca.

W piątek 3 Maja młodzież wszystkich szkół miejscowych, organizacje i stowarzyszenia zebrały

nie twórcze z swych dzieci pasorzytów, ale pograżając ich serca i umysły w wiedzę. Będą wam kiedyś błogosławić zato one i cała Ojczyzna”.

Ta odezwa podobała się wszystkim. — Jak się to miejsce nazywa? — spytała Rosielewska.

— Lisków!

— Cdzie to ten Lisków jest, dali jak Śląsk, abo jak Lwów?

Ho! ho! dalej mamusiu, jeszcze za Śląskiem, ja coś o nim słyszałam w geografji — rzekła Basia i podchodząc do ojca, który ciągle wpatrzony był w gazetę, zapytała; — A może dać mapkę to zobaczymy?

— Dyd dej, ale to ta nie uwidzisz teraz, bo to ta musi być małemi literami napisane. Ojciec czytał, a Basia szukała Liskowa na mapie.

— Słuchajcie ino — rzekł Rosielewski; — zaś na drugiej stronie jest napisane: „Program i warunki przyjęcia do szkoły zawodowej żeńskiej w Liskowie” — i znowu czytał Rosielewski pnnkt po punkcie.

Rosielewska od czasu spoglądała na mapę, ale

się przecież na tym „cudaku” nie znała, więc rzekła; nie sukoiże tyz, nie sukoi lepi poprzatją je stolu — co Basia natychmiast zrobiła.

— Wiesz co kobieto? — odezwał się po długim namyśle Rosielewski — a coby było jakbyśmy tak Baškę odtransportowali do tej szkoły? Przecie mozeby nas tak drogo nie wykostowolo, a przecie by się cegosis nauczyła. — Przypatrz się, co tu te dziewczki na wsi robią? ani to ugotować nic nie umie oprócz kapusty i ziemniaków, ani uprać, ani uprasować. Mamy jedno ino dziecko, czemuż mu nie możemy stworzyć dobrej przyszłości, czemuż ja mamy od młodości zapędzać do chałupne roboty? A tam narababy kapkę rozumu, nauczyłaby się na dobrą gospodynią, wiedziałaby, jak ma rządzić domem, aby z gospodarstwa jakie taki mieć dochód. — Wiem, że nam będzie bida przez nie, — ciągnął dalej — bo robiła dużo, ciebie zastępowała, mnie rozweselała. Rie to dia niej będzie lepiej, a my ucujemy miękkość na sercu, żeśma dziecko nie zmarnowali.

D. c. n.

się przy Sierocińcu skąd wyruszone w pochodzie do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed pomnikiem Kościuszki którą przyjął ks. prałat W. Bliźniński w otoczeniu miejscowej inteligencji. Po defiladzie wszystka młodzież zebrała się na boisku Szkoły Powszechnej gdzie odbyło się przemówienie p. dyrektora Mrozińskiego, w którym podkreślał doniosłość znaczenia Konstytucji 3-go Maja przed tem i w dobre obecnej. Następnie odbyły się pokazy świątce P.W. uczniów Szkoły Hodowlanej i Rzemieślniczej pod kierownictwem p. chorążego Stefańskiego. Podniosła uroczystość zakończono ogólnym odpiewaniem „Roty”. Na zakończenie tej uroczystości urządzona w sali Domu Ludowego Akademię na którą złożył się następujący program: odczyt p. inż. Sochaczewskiego, przedstawienie odegrane przez uczniów Szkoły Mleczarskiej i członków Stow. Młodz. Polskiej, oraz piękne tańce wykonane przez wychowanków Sierocińca.

Wychowanki Sierocińca—na posady. W lipcu r.b. kończy 20 wychowanek Szkołę Zawodową i kursa gospodarstwa domowego. Poszukują za pośrednictwem Zarządu Sierocińca posady do krawieczyzny szyćcia, haftu, jako bony do dzieci lub jako pomocnicze do gospodarstwa.

Prócz tego kończy 10 chłopców kurs stolarski i ślusarski w szkole rzemieślniczo - przemysłowej. Również gotowi będą od lipca na wyjazd na posady Zgłoszenia o pracownikach należy kierować do Zarządu Sierocińca w Liskowie.

Szkoła rzemieślniczo-przemysłowa i szkoła zawodowa żeńska łącznie z kursami gospodarstwa pomowego zawiadamia, że przyjmuje kandydatów i kandydatki na wszystkie 3 kursa. Bliższe szczegóły oraz programy tych szkół są ogłoszone na ostatniej stroncej „Liskowianina”. Zgłoszenia należy zawsze kierować do Dyrekcji tych szkół.

Z kursu hodowlanego. Jednostajność życia szkolnego przerwała wiadomość, iż szkoła nasza ma wiaźać udział w uroczystościach 3 Maja. Ponieważ pomiędzy kolegami znaleźli się liczni członkowie Ochotniczej Straży Ogniowej, naprędcie więc stworzono oddział, i przygotowano się z popisami, żeby

w ten sposób urozmaić uroczystość narodową. Wielki zapal i chęć kolegów sprawiły, że popisy te wypadły b. dobrze. Młodzi koledzy należący do Przysposobienia Wojskowego z entuzjazmem ćwiczyli, aby jaknajlepiej wypadł występ publiczny. W dniu 2 Maja o godz. 20, oba oddziały wyruszyły do Sierocińca, a stamtąd w połączeniu z innymi oddziałami odbyli uroczysty „capstrzyk”, po którym odegrano hymn narodowy i oddziały nasze odmaszerowały do Sierocińca skąd wróciły do domu.

Dnia 3 Maja o godz. 8 oddziały nasze połączywszy się z innemi w Sierocińcu wyruszyły do kościoła na mszę św. dziękczynną. Po mszy odbyła się defilada a następnie ćwiczenia popisowe. Strażacy nasi pokazywali ćwiczenia bojowe strażackie. Nasz hufiec P. W. ćwiczył razem z hufcem szkoły Rzemieślniczej. Widząc, iż młodzi koledzy nie sprawili się jeszcze dostatecznie we władaniu bronią, dwóch naszych rezerwistów wzięwszy karabiny w ręce, pokazali młodszym jak walczyć należy. Po pojedynku zwycięzca wzięł zwyciężonego na ramię i wyniósł z placu walki. Po przemówieniu ks. prałata W. Bliźnińskiego oddziały odmaszerowały do domów. Wczorczem wszyscy koledzy poszli na Akademię.

Oddawna już koledzy pragneli założyć „Kolo abstynentów alkoholu” i dzięki zrozumieniu doniosłości sprawy myśl ta została urzeczywistniona. Po odbyciu przepisanej próby, w dniu 19 maja, odbyło się uroczyste przyrzeczenie. Ksiądz proboszcz Ulatowski, jako Patron Kola, przyjmował od nowowstępujących przyrzeczenia, na mocy którego członkowie postanowili wystrzegać się wszelkich napojów alkoholowych wciągu jednego roku. Jeden z kolegów złożył przyrzeczenie wystrzegania się tych napojów przez całe życie. Po przyrzeczeniu p. dyr. A. Piątkowski w krótkich słowach podkreślił cel i ważność abstynencji, oraz zaznaczył, że na każdym z członków ciąży obowiązek rozszerzenia idei abstynenckiej, tak bardzo potrzebnej dla dzisiejszego społeczeństwa. Kurs obecny liczy 42 kolegów, z tych 21 zapisało się do wspomnianego Kola. Abstynenci otrzymali odznaki i dyplomy związkowe. Obecnie na kursie wre praca, gdyż każdy z sumiennością przygotowuje się do egzaminów, mających się odbyć w końcu czerwca.

Istniejąca od roku 1902

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Liskowie

poleca

Na nadchodzący sezon wiosenny nawozy sztuczne, wapno i cement w ładunkach wagonowych i detalicznie, cegłę i dachówkę własnej produkcji oraz cembrowiny studienne.

Sklep zaopatrzony stale w artykuły spożywcze, włókiennicze i galanteryjne, naczynia kuchenne i wyroby żelazne oraz w produkowane we własnych wytwórniach pieczywo i wędliny.

Dostawa maszyn i narzędzi rolniczych z najlepszych fabryk krajowych.

Ceny konkurencyjne.

Ogólny program nauki i warunki przyjęcia do Szkoły Zawodowej-Żeńskiej w Liskowie na rok szkolny 1929/30.

1. Szkoła ma dwa działy: 1) 3-letni kurs, obejmujący (do wyboru) naukę krawieczyzny: szycia, haftu, tkactwa, kilimkarstwa, zdobnictwa, oraz ogólne wiadomości z gospodarstwa i 2) dwuletni kurs, względnie jednoroczny, gospodarstwa domowego, obejmujący naukę gotowania, prania, prasowania porządków domowych, pielęgnowania dzieci, ponadto: hodowlę, ogrodnictwo, mleczarstwo, przetwory owocowe, oraz krótki kurs kroju i szycia.

2. Prócz praktycznych zajęć na obydwoch działach wykładane są z teorii: religia, język polski, arytmetyka, geografia, higiena, towaroznawstwo, rysunki, śpiew i gimnastyka.

3. Nauka rozpoczyna się 3 września, przedtem, dnia 28 czerwca i 2 września krótki egzamin dla nowostępujących kandydatek.

4. Kandydatki muszą się wykazać świadectwem z ukończenia szkoły powszechnej, (co najmniej pięć oddziałów) świadectwem moralności od miejscowego proboszcza, świadectwem zdrowia, oraz metryką urodzenia.

5. Wyżej wymienione zaświadczenia wraz z własnoręcznym podaniem o przyjęcie do szkoły należy kierować do Dyrekcji Szkoły w miesiącach

czerwcu, lipcu i na początku sierpnia.

6. O przyjęciu do szkoły kandydatki będą zawiadomione piśmiennie.

7. Opłata za naukę szkolną wynosi 140 zł. rocznie, oraz wpisowe 10 zł.

8. Przy szkole jest bursa, w której utrzymanie wynosi 50 zł. miesięcznie, za pranie dodatkowo 3 zł. miesięcznie.

9. Uczennice otrzymują na święta i wakacje 50% zniżki kolejowej, na równi ze szkołami państwowymi.

10. Uczennice winny być zaopatrzone na zmianę w bieliznę, siennik, pościel, ubranie i obuwanie, ręczniki, chustki, mięt sweter, fartuszek czarny, szczoneczkę do zębów, szczoneczki do ubrania i bucików, dwie białe bluzki i siennik.

11. Dojazd do Liskowa koleją do st. Opatówek, (na linii Warszawa—Łódź—Kalisz) stąd 15 kilometrów szosą do Liskowa autobusem z każdego pociągu w dni.

12. ADRES: Dyrekcja Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Liskowie, poczta, telegraf i telefon: Lisków—Kalisz.

Ogólny program nauki i warunki przyjęcia do Szkoły Rzem.-Przemysłowej w Liskowie na rok szkolny 1929/30.

1. Szkoła ma dwa działy: stolarsko-zabawkarzki i ślusarsko-mechaniczny, zależnie od uzdolnienia i woli rodziców uczniowie są przyjmowani na jeden z działów.

2. Nauka trwa 3 lata, opłata 160 zł. rocznie oraz jednorazowe wpisowe 10 zł.

3. Prócz zajęć praktycznych wykładane są z teorii: religia, język polski, arytmetyka, geografia, nauka o obywatelstwie, materiałoznawstwo, ogólne wiadomości z fizyki, mechaniki, technologii zawodowej, elektrotechniki, rysunki, kreślenie, higiena, gimnastyka.

4. Nauka rozpoczyna się 3-go września, przedtem, dnia 28 czerwca i 2 września krótki egzamin, dla nowostępujących kandydatów.

5. Kandydaci muszą wykazać się świadectwem z ukończenia szkoły powszechnej, (co najmniej 5 oddz.) świadectwem moralności od proboszcza miejscowego, świadectwem zdrowia i metryką urodzenia.

6. Wyżej wymienione zaświadczenia wraz z własnoręcznym podaniem o przyjęcie do szkoły, na-

leży skierować do Dyrekcji szkoły, w miesiącach czerwcu, lipcu i na początku sierpnia.

7. O przyjęciu do szkoły kandydaci będą zawiadomieni piśmiennie.

8. Przy szkole jest bursa, w której utrzymanie wynosi 50 zł. miesięcznie, za pranie dodatkowe 5 zł. miesięcznie.

9. Uczniowie otrzymują ulgi wojskowe i 40% zniżki kolejowej na równi ze szkołami państwowymi.

10. Uczniowie winni być zaopatrzeni na zmianę w bieliznę, siennik, pościel, ubranie i obuwanie, ręczniki, chustki, długą bluzę granatową do pracy, szczoneczki do ubrania i obuwania, szczoneczkę do zębów.

11. Dojazd do Liskowa koleją do st. Opatówek, (na linii Warszawa—Łódź—Kalisz) stąd 15 kilometrów szosą do Liskowa autobusem codziennie z każdego pociągu.

12. ADRES: Dyrekcja Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Liskowie, poczta, telegraf i telefon: Lisków—Kalisz.